

## Komentarz własny i prośba do rodziców

W całej sprawie na uwagę zasługuje fakt, że redaktorowi Głosu Wielkopolskiego i innych redaktorom (Radio poznań i tenpoznan.pl) nie przyszło w ogóle do głowy, skąd wziął się problem. Nie zadano w treści artykułu nawet jednego pytania a mianowicie dlaczego dziecko jechało bez biletu i czy zachowanie takiej lokalna społeczność ma akceptować. Oczywiście jest dla mnie fakt, że mała dziewczynka w tej sprawie pewnie zawiniła najmniej i nie można obarczać jej pełną winą za zaistniałą sytuację. Myślę, że największe pretensje można mieć do rodziców czy też opiekunów prawnych dziewczynki, którzy dopuścili do powstania takiej a nie innej sytuacji. Nie przygotowali też dziecka na sytuację w której się znalazło, a konkretnie nie nauczyli go jak ma się zachować kiedy zapomni lub nie będzie miało biletu na przejazd. Czy normalnym bowiem jest to, że nie będziemy płacili za przejazd komunikacją miejską? Czy tego chce lokalna społeczność? Jakie przy tym ma znaczenie że jest to osoba mała? W mojej opinii żadne. Różni się jedynie sposób podejścia naszych kontrolerów do małych dzieci. Inaczej bowiem kontrolerzy mają się zachowywać w stosunku do osób małych, a inaczej do pełnoletnich. Nasi kontrolerzy są w szczególności wyczuleni na kontakt z dziećmi w wieku do 15 lat, oraz 15-18 lat. W opisanej sytuacji w mojej opinii kontroler zachował się wzorcowo. W pierwszej kolejności podjął próbę ustalenia danych osobowych dziewczynki, a gdy to nie przyniosło skutku podjął próbę skontaktowania się z rodzicami czy też opiekunami prawnymi małej.

**Szanowni Rodzice.** Jeżeli pozwalacie aby Wasze małe dziecko poruszało się samodzielnie publicznymi środkami komunikacji, to aby oszczędzić im stresu, zwracajcie proszę uwagę aby miało przy sobie ważny bilet na przejazd. Natomiast jeżeli nawet zdarzy się że dziecko Wasze zapomni biletu, to nie ucicie w żadnym przypadku „cwaniactwa” własnych dzieci bo na pewno nie oszczędzi to jemu stresu. Naprawdę nie ma żadnego problemu w tym, aby nasz kontroler skontaktował się telefonicznie z Wami podczas takiego zdarzenia, ale pozostawcie dziecku swój numer telefonu, bądź zaopatrzenie je w podstawowe dane osobowe na taki właśnie przypadek. Ze strony kontrolera na pewno nic dziecku nie grozi, a wręcz przeciwnie, są oni szkoleni do tego aby minimalizować strach dziecka i zadbać o jego bezpieczeństwo. Tak też postąpili kontrolerzy w opisanym przypadku. I tutaj pragnę zwrócić uwagę rodzicom, iż jeśli małe dziecko porusza się samotnie w środkach komunikacji publicznej, i poddawane jest kontroli biletowej, podczas której ledwo zna swoje imię i nazwisko, nie zna swojego adresu, nie zna swojej daty urodzenia i nie zna numeru telefonu do rodziców, to jest to sytuacja w której kontroler musi podjąć najlepszą z możliwych decyzji. Kontroler bowiem wówczas nie wie czy ma do czynienia z małą potrzebującą opieki i pomocy i nie trzeba przypadkiem wezwać policji aby powiadomili rodziców i zaopiekowali się nią czy też z bardzo młodą osobą nauczoną „cwaniactwa” przez swoich rodziców czy też opiekunów prawnych. Oczywiście może być też sytuacja w której małe osoby nieprzygotowane na takie zdarzenie jak jazda na gapę, po prostu zestresują się bardzo. Kontroler jednak nie wiem z którym przypadkiem ma do czynienia i musi podjąć najlepszą z możliwych decyzji podczas każdego podobnego zdarzenia.

Natomiast jako naganne należy w mojej opinii uznać zachowanie nieznanego, młodego pasażera, który niepotrzebnie zaczął ingerować podczas kontroli biletowej, podnosić poziom napięcia aż w końcu sam stał się agresywny wobec kontrolerów. Cała ta sytuacja prawdopodobnie najbardziej wpłynęła na reakcję dziewczynki, która przez to zaczęła płakać i jeszcze bardziej się zestresowała. Pasażer krzycząc na cały autobus do kierowcy aby się zatrzymał lub wezwał policję na pewno nie uspokajał małej pasażerki. Dodatkowo swoim zachowaniem spowodował, że cała procedura kontroli biletowej niepotrzebnie się przedłużyła w konsekwencji czego dziewczynka nie mogła wysiąść na swoim przystanku. Jednak dzięki zachowaniu zimnej krwi i profesjonalizmowi kontrolerów zadbał o jej bezpieczeństwo odwołując ją następnie najbliższym możliwym kursem na przystanek na który wskazała.

*właściciel Zofia Wawrzyniak*